



# 7a Maya, co filmy bręcita

napisała *Oksana Łuszczewska*  
narysowała *Ołena Wasina*

Warsztaty Kultury  
Lublin 2025

**Oksana Łuszczewska** – ukraińska pisarka, autorka 60 książek dla dzieci i młodzieży, tłumaczka, badaczka literatury, członkini ukraińskiego PEN Clubu. Obroniła pracę doktorską na Uniwersytecie Georgii w USA, gdzie też wykładała literaturę dla dzieci. Tworzyła przeglądy tłumaczonych książek dla amerykańskiej sekcji IBBY, pisała o ukraińskiej literaturze dla dzieci do „IBBY European Newsletter”. Autorka libretto musicalu *Mysz Szusza Show*. Jej książki są wydawane w Ukrainie, USA, Wielkiej Brytanii, Finlandii, Niemczech, Szwecji, Polsce, Zwycięzcy licznym konkursów literackich i nagród, w tym konkursu poetyckiego Of Earth and Sky (2020). W 2017 roku jej opowieść *Wiatr spod słońca* trafiła na listę Białych Kruków Międzynarodowej Biblioteki Książek dla Dzieci i Młodzieży w Monachium, a brytyjskie wydanie jej książki *Cicha noc, mój astronauta* weszło do piątki najlepszych książek 2024 roku według „The Financial Times”. Założycielka i kuratorka grupy kreatywnej „STORY+JA”, wykłada kursy creative writing.

**Wira Romanyszyn** – doktor nauk humanistycznych, absolwentka Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Fanki w Drohobyczu, lektorka języka polskiego jako obcego, tłumaczka. W latach 2004–2019 pracowniczka Polonistycznego Centrum Naukowo-Informacyjnego im. Igora Menioka Uniwersytetu w Drohobyczu. W latach 2008–2016 koordynatorka współpracy międzynarodowej Stowarzyszenia Artystycznego „Alter”. Stypendystka Kasy im. Józefa Mianowskiego (2010) oraz programu „Gaude Polonia” MKiDN RP (2014).

*Wykorzystajmy ten czas na magię...*

*Maya Deren, wiersz Geneza*



# Prawdziwe oko nocy

W oddali dobiegał coraz bardziej wyraźny stukot kopyt. W powozie siedziały trzy osoby otulone mgłą, która z wolna zmieniała się w poranny deszcz.

Kijowskie uliczki huczały i wirowały. Odgłos rżenia koni unosił się nad dachami otwartych domów i sklepów. Tu i ówdzie paliły się stragany. Ogień podkładano nocą.

– Kto jest w powozie?! – warknął mężczyzna w wojskowym mundurze. W rękach trzymał nahajkę.

– Swoi! Wieziemy zaopatrzenie do kwatery głównej – ni to zarechotał, ni to odwarknął woźnica w mundurze.

– Objeżdżaj plac, tam hulają nasi! – machnął ręką wojskowy. Gdzieś rozległ się krzyk i żołnierz rzucił się w jego stronę.

Wóz płynął niczym punkcik we mgle. Szybko do celu. Na drugą stronę ziemi.

– Miasto przechodzi z rąk do rąk. – Woźnica otarł czoło rękawem. – Te łapy zabiorą wszystko, zobaczysz, Mario. Oni

sporządzają „listy żydowskie”. Niebezpiecznie będzie tutaj zostać. Wio! – Poganiał konia. – Naukowe artykuły zostały zniszczone. Karty pacjentów zniszczone – powiedział gorączkowo. – Jedna walizka, jeden człowiek...

– Ma-j-ja-a-u – unosiło się spod stóp.

– Cicho! Cisza! – Mężczyzna zerknął na toboły. – Żołnierze przed nami...

– Ma-j-ja-a-u. – Nie cichła walizka trzymana przez młodszą uciekinierkę. – Ma-j-ja-a-u...

– Nie zdradz nas. – Dziecięca ręka delikatnie pukała w walizkę. – Jeszcze troszeczkę!

– Cicho! Proszę mnie słuchać. – Mężczyzna podniósł bagaże. – Na peron! – Wziął dziewczynkę z walizką na plecy i podał rękę drżącej kobiecie. Ruszyli w stronę pociągu, ciesząc się ostatnim przebłytkiem nadziei.

# Sieci popołudnia

Stukot kół nużył i usypiał. Za oknami zęgały ich całkowicie zrujnowane budynki. Wśród gruzów chłopcy poszukiwali skarbów: drobnych monet, wypatroszonych zabawek, zegarków... Dochodziły do siebie połamane, zwęglone drzewa, pod nimi bawiły się wróble. Mgła już dawno się rozproszyła, słońce świeciło w oczy, rzucając cienie. Uśmiechnięta dziewczynka zmrużyła oczy w tej jasności i poczuła ulgę, że plan ojca się powiódł.

– Pamiętajcie – powiedział wyczerpany mężczyzna do kobiety i dziecka. Teraz już był bez munduru. – Od teraz jesteśmy Derenami, a nie Derenkowskimi. Tak będzie łatwiej.

– A co z imionami? – szepnęła kobieta.

– Salomon! Maria! I... i... Eleonora. – Tata położył zmęczoną dłoń na kręconych włosach dziewczynki.

– Nie, lepiej Maya – odpowiedziała dziewczynka. – Tak nazywa mnie moja kotka. – Ma-j-ja-a-u.

Walizka była otwarta, a kotka spokojnie spała na kolanach dziewczynki.